

Jacek Bożyński

Sopot 26.10.2007

Sopot

al. Niepodległości 808/4

pan dr. Janusz Kintyła
Dyrektor
Instytut Pamięi Narodowej
w
Warszawie
Komisja Ścigania Zbrodni
Przeciwko Narodowi
Polskiemu
oraz Prokurator IPN

Zwracam się z uprzejmą prośbą
do Prokuratora Instytutu Pamięi Narodowej
w Warszawie o poinformowanie mnie, jako świadka,
w sprawie działania na Pomorzu tzw. podszytwej
grupy Gestapo - V-Kolumny w latach okupacji niemieckiej,
jaki również w czasie okupacji sowieckiej po 1945r.

Byłem świadkiem morderstw, jako żołnierz Tajnej
Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, ściśle współpracy
następujących Gestapowców:

Hansa Kassner - Jana Kaszubskiego - Inspektora Gestapo
Gdańskiego, którego po morderstwie w Kościemnie wiosną 1947r.
Prerzucił Polski, B. Kierul, zabrał do Warszawy, jako swego
doradcę;

Paula Drobig - rolnego Niemca, fanatycznego
zwolennika Hitlera, u którego ja pracowałem, był to
zobowiązany legatniostwo w Gdyni przy ul. Świętojankowej 56,
która to ulica nosiła wtedy numer oddziału Hitlera 56, tel. 1371,
Aleksandra Arendt, który prowadził swoją placówkę Gestapo
w Gdyni przy ul. Abrahama nr 5, w czasie wkroczenia
wojsk sowieckich do Gdyni.

Z chwilą wkroczenia do Gdyni niemieckich wojsk
sowieckich cała ta grupa Gestapo zaraz zmaterializowała się

w NKWD-UB na Kamiennej górze i ścisłe współpraca z innymi dupantami - z NKWD i UB

Potem w 1956 r. ten oprawca, Alexander Arendt, zaciągał Zmieszenie Kasubsko-Pomorskie, którego był I prezesem. W niedługim czasie dawał się sobie idźmier nieprawdliwym faktom, że ten gestapowiec miał być Komendantem Nacelnym Gryf. W Stannie Wojennym A. Arendt był w składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej, tzw. „Patriotycznego Kuchu Odrodzenia Narodowego - PRON - w Gdańsku (zobacz: w rozgłoszeniu Dziennika „Patriota” z 12 kwietnia 1983 r., gdzie walczył z całym Narodem Północy - zał. 1).

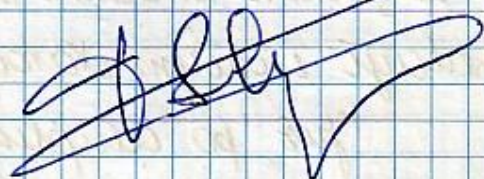
Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 2000 r. historycy zwrócili uwagę z Muzeum Stutthof, tacy jak: Józef Komarylski, Grzegorz Górski, Andrzej Górnowski, Krzysztof Skyer, Bogdan Urmanowski, Mirosław Golen, pisali nieprawdę, podając że Alexander Arendt był w TOW „Gryf Pomorski” (zobacz: Dossy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” - zał. 2.)

Od mego wujka, W. Kurkasy, „starego” Gryfowca wiedziałem, że A. Arendt i Jan Kasubowski byli jednocześnie w Gestapo i agentami sowieckimi już przed wojną.

Proszę dodać, że ci gestapowcy w czasie wojny: Jan Kasubowski, Alexander Arendt, przychodząc na długie rozruchy do Paula Drobiz musieli przedkładać przed nami pomysłownictwo, gdzie pracowaliśmy, do osobnego policjanta. Wiedzieliśmy, jeli wspólnie biesiadowali, sprzywali alkoholowi, mówili sobie po imieniu, sprawiali wzajemnie piórenki. Wiedziałem to na własne oczy, ponieważ mnie, jako wojennego, myśleli ciasto po rozruchy

siłowności, papierosów i alkoholu, wtedy im uobrałto.
Stymatem, jaś d. Arendt im tłumaczył i uspaluwał,
że ... „nie przegrany wojny, ponieważ Hitler ma
w rękach uduwne bronie i wyje jej w ranie potrzeby.”

Nadmieniam, że do tego pisma zażeram
moje oryginalne Świaderecie z dnia 20 grudnia 2006r.,
na którym stałem podpis w obecności
Notariusza Piotra Rytko, który pracuje w Kancelarii
Notarialnej w Golym, przy ul. 10 Lutego 27/1



Tadeusz Sołtysiak
Sopot
Al. Niepodległości 808/4

Sopot, 26.10.2007 r.

Pan dr Janusz Kurtyka
Dyrektor
Instytut Pamięci Narodowej
w Warszawie
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
oraz Prokurator IPN

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie o przesłuchanie mnie, jako świadka, w sprawie działania na Pomorzu tzw. polskojęzycznej grupy Gestapo – V-Kolumny w latach okupacji niemieckiej, jak również w czasie okupacji sowieckiej po 1945 r.

Byłem świadkiem naocznym, jako żołnierz Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, ścisłej współpracy następujących gestapowców:

Hansa Kassner – Jana Kaszubowskiego – Inspektora Gestapo Gdańskiego, którego po wizycie w Kościerzynie wiosną 1947 r. Prezydent Polski, B. Bierut, zabrał do Warszawy, jako swego doradcę;

Paula Drabig – rdzennego Niemca, fanatycznego zwolennika Hitlera, u którego ja pracowałem – był to Zakład Zegarmistrzowski w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 56, która to ulica nosiła wtedy nazwę Adolfa Hitlera 56, tel. 1371;

Aleksandra Arendt, który prowadził swoją placówkę Gestapo w Gdyni przy ul. Abrahama nr 5, w czasie wkroczenia wojsk sowieckich do Gdyni.

Z chwilą wkroczenia do Gdyni okupacyjnych wojsk sowieckich cała ta grupa Gestapo zaraz znalazła się w NKWD-UB na Kamiennej Górze i ściśle współpracowała z nowymi okupantami – z NKWD i UB.

Potem w 1956 r. ten oprawca, Aleksander Arendt, zakładał Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, którego był I prezesem. W niedługim czasie dowiedziałem się również nieprawdziwych faktów, że ten gestapowiec miał być Komendantem Naczelnym Gryfa.

W Stanie Wojennym A. Arendt był w składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej tzw. „Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego – PRON – w Gdańsku (zobacz: w załączeniu Dziennik Bałtycki z wtorku 12 kwietnia 1983 r., gdzie walczył z całym Narodem Polskim - zał. 1).

Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 2000 r. historycy związani głównie z Muzeum Stutthof, tacy jak: Józef Borzyszkowski, Grzegorz Górski, Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Bogdan Chrzanowski, Mirosław Golon, pisali nieprawdę podając, że Aleksander Arendt był w TOW „Gryf Pomorski” (zobacz: Losy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” – zał. 2).

Od mego wujka, W. Kurzawy, „starego” Gryfowca wiedziałem, że A. Arendt i Jan Kaszubowski byli jednocześnie w Gestapo i agentami sowieckimi już przed wojną.

Pragnę dodać, że ci gestapowcy w czasie wojny: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, przychodząc na długie rozmowy do Paula Drabig musieli przechodzić przez nasze pomieszczenie, gdzie pracowaliśmy, do osobnego pokoju. Widzieliśmy, jak wspólnie biesiadowali, spożywali alkohol, mówili sobie po imieniu, śpiewali niemieckie piosenki. Widziałem to na własne oczy, ponieważ mnie, jako najmłodszego, wysyłali często po zakupy żywności, papierosów i alkoholu, kiedy im zabrakło. Słyszałem jak A. Arendt im tłumaczył i uspokajał, że „nie przegramy wojny, ponieważ Hitler ma w ręku cudowną broń i użyje jej w razie potrzeby”.

Nadmieniam, że do tego pisma załączam moje oryginalne Oświadczenie z dnia 20 grudnia 2006 r., na którym złożyłem podpis w obecności Notariusza Piotra Ryłko, który prowadzi Kancelarię Notarialną w Gdyni, przy ul. 10 Lutego 27/1.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Główna Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Ko 350/07

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Gdańsku

Wpł. 29. CZE. 2009
dnia *29.06.2009*
Bobrowska Barbara

znak pkt..... zał.....

Warszawa, dnia *12* listopada 2007 r.

~~Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Gdańsku~~

W załączeniu uprzejmie przesyłam, według właściwości, pismo Pana Tadeusza Sołtysiaka (wraz z załącznikami), skierowane w dniu 26 października 2007 roku do Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Prokurator Główny Komisji
Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Robert Janicki

Do wiadomości :

Pan Tadeusz Sołtysiak
zam. Al. Niepodległości 808/4
Sopot

Dnia 30.06.2009

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu
(1) Oddział w Gdańsku
ul. 3/11 Gdynia ul. Witomicka 19

*dotychczasowa korespondencja z...
dokumentów*

